

Kabanos, Czerwona Musztarda

Widziałam ich wtedy jak oni szli
Ale nie chcieli zapiąć mi butków
A w ich głowach było coś niemądrego
I jeden pan się potknął i upadł
A drugi próbował mu pomóc wstać
A tamten powiedział, "Nie możesz mi pomagać
Bo jak wstanę to będę musiał zapiąć tej małej choleryze butki
Więc wolę leżeć i nie rzucać się w oczy"
Trzeci z nich zignorował wszystkich bo był fujarą
I potoczył się do końca alei, gdzie czekał na niego wielki banan
Gdzieś na warszawskiej pradze
Stoi dziewczynka w chłodzie
Czerwona musztarda na brodzie
Na stopach butki małe
Sznureczki rozwiązane
Czas toczy się we śnie i w wodzie
I zostali tylko ci dwaj, obaj wredni
Z twarzą w betonie próbowali uniknąć nieuniknionego
Bo i tak jak śmigną to długo ich nie będę szukała
I tak stałam sobie - a oni leżeli,
i spływało po nich tysiąc kropel potu
Kropelka do kropelki - łączyły się w tłuste kule,
i wylewały się na beton
Nagle jeden wstał, podszedł do mnie i zawiązał mi butki
"O cholera" powiedziałam, "zepsułeś całą intrygę", a on na to, "to nie jest głupi film, w rzeczywistości"
Gdzieś na warszawskiej pradze
Stoi dziewczynka w chłodzie
Czerwona musztarda na brodzie
Na stopach butki małe
Sznureczki zawiązane
Czas toczy się we śnie i w wodzie
I zawiązał mi palant butki
I się akcja o co zaczepić nie miała
Więc kopnęłam starego idiotę w jaja
I czekałam na nową intrygę
On zawył z bólu, a potem wyraźnie upadł na beton i wyrzucił łbem w kapsel po butelce Ten drugi stał
ale ten co leży będzie, więc mu wklepałam musztardę na brodę
i ochoczo i w ogóle w podskokach śmignęłam za parawan.
Gdzieś na warszawskiej pradze
Leży chłopina w wodzie
Czerwona musztarda na brodzie
Na głowie kapsel wbity
A w kroczu ptaszek zbity
Czas toczy się we śnie i w wodzie
A ja kocham swoją mamę!
Gdzieś na warszawskiej pradze
Stoi dziewczynka w chłodzie
Czerwona musztarda na brodzie
Na stopach butki małe
Sznureczki zawiązane
Czas toczy się we śnie i w wodzie